

# Piosenka dla mężatki – Limboski

Myślałem o tobie dziś rano  
Powoli ze snu się budziłem  
Mniej więcej gdy napisałaś  
Że wcale nie chciałaś o nie  
Że chwilę spłoszyłem to wiem  
I wiedzą to anioły i śnieg  
Niech się dzieje jak chce  
Ja nic nie napiszę o nie  
Tylko tych parę obietnic co w moim zachwycie  
Złożyłaś tak lekko  
Które mi w duszy zasiałaś bo przecież  
Nie jesteś kobietą uległą  
A one trawią się w słońcu nie rosną  
A deszczu nie będzie dopóki  
Ty ich nie zwilżysz wilgocią  
I miejsca nie znajdziesz i dla mnie  
Deszcz deszcz deszcz  
Czekamy nie każ nam tańczyć  
Deszcz deszcz deszcz  
Czekamy nie każ nam ginąć  
Bo cóż jest lepszego na świecie  
Niż dwoje na własnej planecie  
Bez szansy na powrót na Ziemię  
Bez szansy na siebie  
Więc niech nas dalej trzymają w opiece  
Mądrość cierpliwość i męka  
Smaki z daleka pożegnań bez walki  
I wspomnień niejasnych  
Demony moralnych katastrof  
Wczoraj tam były podobno  
Te od radości i szczęścia  
Niech lepiej nas tulą osobno  
Teraz jesteśmy za słabi  
Lecz będą nas jeszcze kochali  
Ciebie i mnie  
Takich jak jesteśmy dziś

Zostańmy ja tutaj ty tam  
Dajmy sobie parę lat  
Zapamiętajmy siebie bez wad  
I w ubraniu



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych